Konkurs z nagrodami p.t. „10 najpopularniejszych Polaków i Polek“ (str. 3)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.50 z odb. w Adm. 1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Poniedziałek 13 września 1937 r. Nr. 254

Sowiety na wulkanie

Masowe procesy i aresztowania — Wszystkiemu winni.. trockiści, bucharinowcy i dywersanci

MOSKWA. „Prawda" stwierdza, że **Ludowy Komisariat Przemysłu Lekkiego jest jedną z najbardziej zacofanych gałęzi gospodarki narodowej.**

W ubiegłym roku niedobór produkcji tego komisariatu wyniósł 22 miliony metrów sześc. budulca, a w r. b. praca tego komisariatu nie tylko nie uległa poprawie, ale jeszcze pogorszyła się.

Siła robocza zorganizowana jest fatalnie. Według planu, **komisariat winien był zaangażować w b. r. 653 tys. robotników, zaangażował 450 tys., z czego pracuje tylko 170 tys. Ponadto komisariat nie wypłaca zarobków robotnikom.**

W ubiegłym roku zadłużenie wobec robotników wyniosło 46 milionów rb., a na dzień 1-go września b. r. 30 milionów.

Komisariat Przemysłu Lekkiego nie troszczy się zupełnie o warunki bytu robotników, albowiem **plan budowy domów mieszkalnych dla robotników wykonał w wysokości 22 proc.**

Transport mechaniczny jest zorganizowany bardzo źle. **Z 3.500 traktorów pracuje tylko 550.**

Komisariat, jak stwierdza dziennik, do sezonu zimowego nie jest zupełnie przygotowany. **Za ten stan rzeczy winę ponoszą trockiści, bucharinowcy i dywersanci.**

Z Czerniszewa (kraj azowsko-czarnomorski) donoszą, że rozpoczął się tam proces kontrrewolucyjnej organizacji, która jakoby **z polecenia pewnego obcego kontrwywiadu prowadziła szkodliwą akcję w rolnictwie, zmierzając do rozbicia kołchozów.**

Oskarżeni zachowują się w sądzie według utartego zwyczaju, t. j. **przyznają się do wszystkiego bez żadnych wysiłków prokuratora.**

Np. jeden z oskarżonych na zapytanie prokuratora, co robiłby, gdyby kołchoznicy przeciwstawiali się likwidacji kołchozów, odpowiedział, że **wówczas mordowałby kołchozników.**

Inny oskarżony, zapytany, czy dążył do tego, ażeby **„w Sowietach świstał knut faszystowski"**, odpowiedział twierdząco.

Źle w kołchozach

„Socjalisticzeskoje Zemledelie" stwierdza w artykule wstępnym, że **komisje rewizyjne kołchozów pracują źle.** Rewizje nie zostały przeprowadzone we wszystkich kołchozach, bowiem pominięto około 50 proc. kołchozów.

Z zebranych danych wynika, że liczne kołchozy przekraczają swe budżety, wydając olbrzymie sumy na administrację.

Meczety za pieniądze kołchozów

Jak wynika z doniesień „Prawdy", **kierownicze stanowiska w Tachitistanie obsadzone były i są wyłącznie przez „wrogów ludu — szpiegów, trockistów, bucharinowców i kontrrewolucyjnych burżuazyjnych nacjonalistów, zaprzedanych obcemu wywiadowi".**

Wrogami ludu okazali się: sekretarz centralnego komitetu partii w Tachitistanie, premier Rachimbajew, komisarze przemysłu leśnego, lekkiego, wyżywienia, oświaty i rolnictwa.

Najbardziej działalność wrogów ludu dała się odczuć w rolnictwie. Doprowadzili oni do tego, że **kołchoznicy posiadali swe działki prywatne w najbardziej urodzajnej ziemi oraz własny inwentarz. W niektórych kołchozach cała ziemia znajdowała się we władaniu prywatnym.**

Duchowieństwo muzułmańskie doszło do takich wpływów, że **poczęło za pieniądze kołchozów budować meczety.** Poziom oświaty w Tachitistanie jest bardzo niski, **liczba analfabetów wynosi przeszło 30 proc.**

Dziennik wzywa do rozpoczęcia decydującej walki z wrogami ludu w Tachitistanie, wobec czego **należy się spodziewać masowych aresztowań i procesów.**

Dziś pełna tabela loterii

Cholera w szeregach japońskich

Żywioł wody sprzymierzeńcem Chińczyków

SZANGHAJ. Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, iż **wśród żołnierzy japońskich w Paoszan stwierdzono wypadki cholery. W ciągu trzech dni zachorowało na cholerę 80 osób. W 20 wypadkach choroba zakończyła się śmiercią.**

Sanitarne władze japońskie wydały wszystkie konieczne zarządzenia, by zapobiec rozszerzaniu się epidemii.

Japoński sztab generalny podaje, że wojska japońskie zajęły wczoraj miejscowość Liuczen na lewym brzegu rzeki Maczang w odległości 2 klm. od miasta

Przedstawiciel armii oświadczył, iż operacje są b. uciążliwe, gdyż Chińczycy otworzyli tamy, zatapiając cały ten obszar, co zmusiło żołnierzy japońskich do posuwania się naprzód po pas w wodzie.

SYDNEY. Tutejszy dziennik „Morning Herald" zamieszcza oświadczenie Donalda, australijskiego doradcy marszałka Czang-Kai-Szeka. Według Donalda, **Japończycy rozpoczną dziś olbrzymią ofensywę, aby wyprzeć Chińczyków z zajmowanych przez nich okopów. Jeżeli im się to uda, Chińczycy walczyć będą w dalszym ciągu pozycja za pozycją aż do zachodnich granic Chin.**

Krwawe rozruchy w Gijon

Wojsko zrobiło użytek z broni

SALAMANKA. Według informacyj, otrzymanych w Salamance, w Gijon wybuchły wczoraj poważne rozruchy.

Ulicami miasta przeszły tłumy manifestantów, domagając się poddania go wojskom powstańczym.

Według korespondenta Havasa, wojska były zmuszone do zrobienia użytku z broni. W mieście panują nastroje, jakie panowały w Santander przed wkroczeniem wojsk gen. Franco.

W dziennikach, wydawanych w Saragossie, zamieszczono wiadomość o śmierci generała rosyjskiego Michajłowa, który dowodził jedną z brygad międzynarodowych.

Michajłow zginął na froncie aragońskim w okolicy Belchite podczas bombardowania pozycyj wojsk rządowych przez samoloty powstańcze.

Konferencja śródziemnomorska

wyłoniła stały komitet techniczny

NYON. W piątek rozpoczęła się w Nyon konferencja śródziemnomorska. Po przemówieniach Delbosa i Litwinowa, zabrał głos min. spr. zagr. W. Brytanii Eden, proponując, by konferencja śródziemnomorska zamieniła się w stały komitet techniczny.

Wniosek ten został przyjęty bez dyskusji. Publiczność, która była obecna podczas otwarcia konferencji, opuściła salę obrad.

Stały komitet techniczny niezwłocznie przystąpił do pracy.

Na przewodniczącego konferencji został powołany przedstawiciel Francji.

Marsz. Rydz Śmigły na manewrach

Dwie armie przygotowują się do starcia

W piątek o godz. 9.30 przybył specjalnym pociągiem do Wągrowca na teren manewrów Marszałek Śmigły-Rydz. Powitanie Marszałka miało charakter niezwykle serdeczny. Ludność przez długi czas wznosiła okrzyki na cześć Dostojnego Gościa.

Na terenie ćwiczeń bawią szefowie sztabu Estonii, Finlandii i Łotwy.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że służbę porządkową na skrzyżowaniach dróg pełnią umundurowani członkowie Związku Rezerwistów. We wszystkich miejscowościach na terenie ćwiczeń służbę gońców pełnią harcerze.

Przebieg pierwszych dwóch dni pomorskich manewrów był następujący: Dzień 9 września przeznaczony był na skoncentrowanie się oddziałów obu stron, a mianowicie strony czerwonej w rejonie Poznania i strony niebieskiej w rejonie Bydgoszczy.

W dniu 10 września we wczesnych godzinach rannych obie strony rozpoczęły intensywne działania rozpoznawcze, zmierzające do ustalenia sił głównych przeciwnika. Do tego celu użyto wszelkich rozporządzalnych środków, przede wszystkim lotnictwa i kawalerii oraz szybkich oddziałów motorowych.

Około południa nastąpiło zetknięcie się oddziałów rozpoznawczych obu stron. Wywiązał się szereg interesujących walk miejscowych, w których szczególną rolę odegrała broń pancerna.

Walki te pozwoliły dowódcom obu stron na skierowanie sił głównych do przyszłej bitwy, o której przebiegu będą podane wiadomości w dniach następnych.

Utrudniony ratunek Lewoniewskiego

Dotychczasowe poszukiwania nie dały wyniku

MOSKWA. Złe warunki atmosferyczne, jakie panują w okolicy bieguna północnego, utrudniają poszukiwania samolotu Lewoniewskiego.

Trzy samoloty ekspedycji Szewelewa oczekują sprzyjających warunków atmosferycznych. Zamierza ona przeszukać Nową Ziemię oraz archipelag Franciszka Józefa. Lepszej pogody oczekuje również lotnik Gracjański u przylądka Szmidta.

W dniu wczorajszym jedynie lotnik Gołowin odbył lot od Ust-Ołonìecka do zatoki Cichej w poszukiwaniu samolotu Lewoniewskiego, lecz bez rezultatu

Świętokradztwo w Piekarach Śląskich

Cudowny obraz okradziony

Ubiegłej nocy około godz. 2 nieznani sprawcy włamali się do kaplicy Matki Boskiej w kościele N.M.P. w Piekarach Śląskich.

Świętokradcy dostali się do kościoła frontowymi drzwiami, następnie rozbili szyby w cudownym obrazie i zabrali wszystkie vota i wartościowe przedmioty, złożone przed obrazem Matki Boskiej, wśród których było wiele klejnotów złotych i brylantów.

W dzień drukarz — w nocy bandyta

Zamach samobójczy w komisariacie — Napad bandycki w Łodzi — Nocne hulanki — Ucieczka do Warszawy — Listy gończe — Ranny bandyta w szpitalu

W dniu wczorajszym donosiliśmy o zamachu samobójczym zatrzymanego w areszcie 12-go Komisariatu w Warszawie mieszkańca Łodzi, Zygmunta Wapińskiego, który poderżnął sobie gardło żyletką. Obecnie dowiadujemy się sensacyjnych szczegółów o osobie denata i przyczynach jego zamachu samobójczego.

Przed kilkoma dniami na ul. Piotrkowskiej w Łodzi, dwóch **osobników dokonało zuchwałego napadu bandyckiego na przechodzącą Gitlę Komarnik.** Napastnicy ogłuszyli swoją ofiarę **uderzeniem** rewolwerów w głowę, **po czym** wyrwali oszołomionej kobiecie torebkę z ręki, zawierającą 600 zł., zdarli z niej srebrnego lisa i rzucili się do ucieczki.

Napad dokonany był podczas ożywionego ruchu, w biały dzień. Świadkowie zuchwałego napadu zaalarmowali policjanta. Zarządzono natychmiast pościg i jednego z bandytów, Wacława Ziomkiewicza ujęto.

Kompan jego zdołał zbiec. Przyciśnięty do muru, Ziomkiewicz zdradził policji nazwisko wspólnika, którym okazał się Zygmunt Wapiński, z zawodu drukarz.

Wapiński zatrudniony był w jednej z drukarń łódzkich i choć nieźle zarabiał zadał się jednak z mętami społecznymi i wpadłszy w hulaszczy tryb życia, postanowił rozbojem zdobywać potrzebne na hulanki pieniądze.

W tym celu dobrał sobie wspólnika w osobie znanego i karanego wielokrotnie złodzieja, Ziomkiewicza i z nim dokonał szeregu napadów rabunkowych.

Uchodziło mu to przez dłuższy czas bezkarnie, **nikomu bowiem przez myśl nie przeszło, że dobrze opłacany drukarz jest bandytą.**

Zarządzone poszukiwania w Łodzi za Wapińskim nie dały rezultatu. Ślady wskazywały, że bandyta uciekł do Warszawy. Rozesłano za nim listy gończe i zawiadomiono telefonogramami policję stołeczną.

Onegdaj wywiadowcy 12-go Komisariatu, patrolując w Saskim Ogrodzie, natknęli się na osobnika, odpowiadającego rysopisowi bandyty. **W czasie legitymowania nieznajomy usiłował wyciągnąć z kieszeni rewolwer, został jednak obezwładniony i przewieziony do aresztu, gdzie targnął się na życie.**

Wapiński został przewieziony do szpitala na Czyste. **Przy łóżku bandyty czuwa policjant.**

Zamieszki w Indiach

KAIR. Donoszą z Kabulu (Afganistan), że na pograniczu indyjskie wysłano większe ilości wojska. Zarządzenia te stoją w związku z poważnymi zamieszkami, jakie od dłuższego już czasu trwają w północnych Indiach, a ostatnio znacznie się wzmogły.

Podatek pochłonął połowę spadku

LONDYN. Zmarły przed niedawnym czasem lord Runciman pozostawił spadek oszacowany na 2.388.453 funtów szterlingów. Spadkobiercy uiścili podatek spadkowy w wysokości 1.176.130 funtów szt.

Smiertelna bójka na noże

podczas sporu o regulację rachunku za pijatykę

Do restauracji w Karczewie przyszedł Henryk Dzięgielewski, w towarzystwie kompanów Jana Olszanki i Stanisława Krzeczkowskiego. Po libacji zakrapianej obficie alkoholem, między Dzięgielewskim, a jego kompanami wybuchł spór o regulację rachunku za pijatykę.

Ponieważ Dzięgielewski nie chciał płacić za kompanów, ci chwycili za noże i zadali mu kilka ciosów w klatkę piersiową i brzuch.

Przewieziony do szpitala Dz. Jezus w Warszawie, Dzięgielewski zmarł. Nożowców osadzono w więzieniu.

Włóczęga podpalił dom

Ogień powstał od niedopałka papierosa

Nocy ubiegłej wybuchł groźny pożar w zagrodzie Antoniego Komara. Ogień powstał w stodole i przerzucił się błyskawicznie na oborę, dom mieszkalny, a następnie podsycony silnym wiatrem, ogarnął sąsiedni nie zabudowania Piotra Kłoszewskiego i strawił je doszczętnie.

Wszczęte natychmiast energiczne dochodzenie ustaliło, że ogień został zaprószony **przez włóczęgę, Aleksandra Filina, (Warszawa, Towarowa 25), który** nocując w stodole, palił papierosy i rzucił niedopałek na słomę.

Włóczęgę odszukano i osadzono w areszcie.

Tragiczna miłość do mężatki

Straciwszy nadzieję, zamordował ukochaną i odebrał sobie życie

33-letni Julian Krukowski, mieszkaniec wsi Łyszkowo, pow. przasnyskiego, **zakochał się w 23-letniej Annie Bolińskiej, żonie swego sąsiada. Bolińska początkowo przyjmowała** hołdy swego adoratora, zorientowawszy się jednak, że ten zamierza do zerwania jej **małżeństwa**, postanowiła położyć kres niebezpiecznym flirtom, o czym powiadomiła Krukowskiego.

Zawiedziony w swych nadziejach, mężczyzna strzelił do Bolińskiej, kładąc ją trupem na miejscu, po czym strzałem w skroń sam pozbawił się życia.

Epileptyk utonął, łowiąc ryby

Zwłoki znaleziono po kilku godzinach

W Mińsku Mazowieckim, w stawie należącym do Zarządu miejskiego, łowił ryby wychowanek zakładu miejskiego, Józef Kurowski, lat 18.

Podczas połowu, młodzieniec dostał ataku epileptycznego, wpadł do wody i utonął. Zwłoki nieszczęśliwego znaleziono po kilku godzinach.

Likwidacja sklepu paserskiego

„Towar" dostarczali wyłącznie złodzieje

Głośna była swego czasu afera dewizowa kantoru bankier skiego Garfinkla, na placu Bankowym w Warszawie. Aresztowany Garfinkel popełnił samobójstwo, wieszając się w więzieniu. Sklep po kantorze stał jakiś czas pustkami, wreszcie przed kilkoma tygodniami wynajął go niejaki Eliasz Szpilrajn, rzekomo na sklep zegarmistrzowski.

Sklepem „zegarmistrzowskim" zainteresowała się policja, gdyż zaobserwowano, że liczna klientela sklepu rekrutuje się w lwiej części ze znanych złodziejów i rabusiów.

Zarządzono obserwacje i przychwytano w sklepie złodzieja, Zygmunta Pape (Radzymińska 25) w chwili, gdy sprzedawał Szpilrajnowi złoty zegarek, skradziony Józefowi Kowalskiemu (Królewska 16).

Rewizja w sklepie wykazała mnóstwo zegarków, biżuterii i kosztowności, co do posiadania których Szpilrajn dawał mętne wyjaśnienia.

Wobec tego pomysłowego pasera aresztowano, sklep opieczętowano, a wszystkie kosztowności przewieziono do Urzędu Śledczego. Aresztowano również Papego, oraz kilku innych „klientów" paserskiego sklepu.

Mistrz dworu okradziony

RZYM. Prasa donosi o okradzeniu mistrza dworu papieskie go monsignore Mella di Santella podczas jego pobytu w Castel Gandolfo.

Złoczyńcy przy pomocy wytrychu dostali się do mieszkania jego w Watykanie i zabrali 100 tys. lirów oraz dużą ilość kosztowności. **Dzięki współpracy** żandarmerii papieskiej z włoskimi władzami bezpieczeństwa udało się schwytać sprawców kradzieży.

Dwa tajemnicze napady

dokonane przez pijanych awanturników

Przed domem Śliska Nr. 45, **w Warszawie,** zatrzymała się **taksówka,** z której wysiadło **sześciu** mężczyzn. **Znalazłszy się przed sąsiednim domem Śliska 47, nieznajomi, którzy byli podchmieleni** — napadli **na siedzącego przed bramą dozorcę domu,** Stefana Rychlicę, pobili go pięściami, jeden zaś kopnął go w brzuch.

Zanim Rychlica zdołał zorientować się, **sprawcy wsiedli do taksówki** i szybko odjechali w **kierunku** ul. Komitetowej.

W **godzinę** później przed domem **Śliska 48** znowu zatrzymała się taksówka ze zgaszonymi **latarniami**. Wysiadło z niej 6-u **mężczyzn,** którzy podeszli do **bramy sąsiedniego** domu Nr. **50. Tam** jeden z nich zadzwonił i wszedł do bramy.

Po chwili, gdy dozorca, **Stefan Kacprzak** wpuszczał jednego **z lokatorów,** dwaj nieznajomi **przedostali się** również. Na**stępnie** wszyscy trzej wtargnęli do **mieszkania** na parterze **(w bramie) Władysławy** Czabińskiej ekspedientki, gdzie **stłukli lampę** naftową i pobili pięściami właścicielkę mieszkania oraz sublokatora jej, Eryka Szymańskiego, ślusarza.

Na wszczęty alarm, jeden z lokatorów zawiadomił mieszczący się w sąsiednim domu 8 kom. policji. Sprawcy zajścia rzucili się do ucieczki i 5-ciu szybko odjechało taksówką, której Nr. 780 zanotowano. Jednego policja zdołała zatrzymać i przeprowadzić do komisariatu.

Wkrótce ujęto dalszych napastników, których osadzono w areszcie. Są to: Stanisław Nalcerowski, (Prosta 1), Paweł Pieczychlebek, (Zacisze) i Ksawery Książek (Okęcie).

Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia pozostałych 3-ch sprawców. Tło napadów przedstawia się zagadkowo, zarówno bowiem Rychlica, jak i Szymański nie znają sprawców.

ARESZTOWANIE KOMORNIKA

Wczoraj w kancelarii komornika Sądu Grodzkiego w Warszawie, 24-go rewiru egzekucyjnego, Józefa Januszowskiego (Szczygla 1) przeprowadził rewizję kierownik Sądów Grodzkich. Rewizja wykryła wielkie nadużycia pieniężne na szkodę Skarbu Państwa i osób trzecich. W związku z tym komornika aresztowano i osadzono na Pawiaku.

SAMOBÓJSTWO POD POCIĄGIEM

W pobliżu przystanku Zielonka rzucił się pod pociąg Nr. 720, idący z Białegostoku do Warszawy, funkcjonariusz Ministerstwa Komunikacji, Władysław Kulcenty (zam. w domu ojca, w Zielonce). Kulcenty poniósł śmierć na miejscu.

Długo potrwa wojna z Chinami

Delegacje wyjadą do Europy i Ameryki

TOKIO. Premier Konoye, który przyjął w piątek dziennikarzy, oświadczył, iż **operacje** w Chinach rozwijają się pomyślnie.

Premier dodał, iż rząd nie ma zamiaru dążyć do rekonstrukcji gabinetu, chociaż przewidziane jest stworzenie specjalnych komisyj komitetów, w których będą zasiadać wybitni przedstawiciele wszystkich dziedzin życia japońskiego, co przyczyni się do dalszego wzmocnienia solidarności narodowej.

Konoye oświadczył, iż przyszłoroczny budżet będzie ułożony przede wszystkim pod kątem widzenia potrzeb, wywołanych działaniami wojennymi. Premier Konoye wątpi, by zatarg chińsko-japoński mógł zakończyć się w ciągu bieżącego roku. Dlatego też budżet przyszłoroczny będzie przygotowany w przewidywaniu najgorszych ewentualności.

Co się tyczy **specjalnej delegacji, która ma udać się do Europy i Stanów Zjednoczonych, premier Konoye uważa, iż rolę delegatów najlepiej będą mogli spełnić przedstawiciele japońskiego życia gospodarczego, których zadaniem będzie wyjaśnienie sytuacji Japonii i dojście do porozumienia z różnymi zainteresowanymi czynnikami zagranicznymi.**

Ogłaszamy wielki konkurs — ankietę z nagrodami p.t.

10-ciu najpopularniejszych Polaków i Polek

Każdy powinien zabrać głos i wypowiedzieć swoje zdanie

Żyjemy w przedziwnych czasach, których symbolem jest nieustanny wyścig. Żyjemy tak szybko, jakby zamiarem naszym było przeżyć kilka pokoleń na przestrzeni istnienia jednego pokolenia.

Każdy rok jest nową epoką, a każdy niemal miesiąc zamyka jakiś okres dziejów.

Na oczach naszych rozgrywają się zdarzenia, które skrzętnie zanotuje historia. Z nicości powstają sprawy i zjawiska, które przybierają na sile, potężnieją i dochodzą do rozkwitu. Na początku zdaje się, że wielu dziesiątek lat będzie potrzeba, aby jakaś idea wcieliła się w życie, a tymczasem rzeczywistość płata nam figle i każe to już widzieć.

Wyrastają potęgi państwowe, społeczeństwa przebudowują swe ustroje, miasta, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmieniają swe oblicza, człowiek zaczyna inaczej żyć i fantazję wciela w swój trvb codzienny!

ŻYJEMY W PRZEDZIWNYCH CZASACH!
KTÓŻ TYM CZASOM PRZEWODZI?
CZYJE IMIONA SĄ NAJCZĘŚCIEJ POWTARZANE.
CO ZDZIAŁALI, ŻE STALI SIĘ WŁASNOŚCIĄ POWSZECHNĄ?
DLACZEGO ICH WŁAŚNIE SIĘ WYRÓŻNIA, A NIE KOGO INNEGO?

Postanowiliśmy na te pytania dać w najprostszy sposób odpowiedź, dlatego ogłaszamy niniejszy konkurs — ankietę i całą rodzinę Czytelniczą zapraszamy do głosu.

Zagadnienie, które poruszamy, rozsadzałoby skromne ramy naszej gazety, dlatego postanowiliśmy je ścieśnić i sprowadzamy je na płaszczyznę polską. A więc apelujemy do Was, Czytelnicy:

Ustalcie listę dziesięciu najpopularniejszych Polaków i Polek

Niech Was nie przeraża temat, który jest wielki, a przecież niezwykle ciekawy. Chcemy się wszyscy dowiedzieć kto najbardziej ciąży nad polską rzeczywistością, kto cieszy się największym zaufaniem społeczeństwa i dlaczego?

Każdy, zgodnie z sumieniem, niech powie, kto jego zdaniem z żyjących Polaków i Polek zalicza się do najpopularniejszych osobistości w Polsce. Niech wymieni nazwiska, tyle nazwisk ile zechce, a gdy skończy się konkurs - ankieta, Redakcja obliczy wszystkie głosy. Ci Polacy i Polki, którzy zajmą w ogólnej tabeli pierwsze dziesięć miejsc pod względem liczebności głosów, uznani będą za najpopularniejszych w kraju.

Zanim oddamy Wam głos, musimy zrobić jedno zastrzeżenie tej mianowicie treści:

Są osoby w Polsce, których wielkość i autorytet są poza wszelką dyskusją. Są imiona, które zna każde dziecko w Polsce, a które wymawia się z najwyższą czcią. Chyba dla nikogo nie jest tajemnicą, że mamy na myśli P. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski Edwarda Rydza-Śmigłego, który wodzostwo Narodu przejął od Wielkiego Marszałka Piłsudskiego.

Tych nazwisk z pobudek najwyższych nie wolno nam wprowadzać do ankiety, wiedząc, że stoją one przed największą popularnością.

Innych zastrzeżeń nie wysuwamy. Każdy może wymienić kogo chce i dlaczego chce. Jest jednak wskazane, by przy nazwiskach były krótkie uzasadnienia, gdyż właśnie one posłużą do wymierzania nagród uczestnikom naszego konkursu - ankiety.

Dla ułatwienia Czytelnikom zadania podajemy krótki regulamin konkursu - ankiety:

Regulamin konkursu-ankiety

1) W naszym konkursie - ankiecie może wziąć udział każdy Czytelnik.

2) Każdy uczestnik może podać tyle nazwisk spośród żyjących obecnie Polaków i Polek, których uważa za najpopularniejszych, ile uzna za stosowne.

3) Mogą to być nazwiska mężów stanu, polityków, działaczy, pisarzy, artystów. W tym zakresie uczestnik konkursu - ankiety nie jest niczym ograniczony.

4) Udział w konkursie - ankiecie weźmie ten, kto nadeśle do naszej Redakcji listę jego zdaniem najpopularniejszych spośród żyjących Polaków i Polek osobiście. Zaleca się dołączenie krótkiego uzasadnienia dlaczego zasłużyli sobie na popularność, lecz to nie jest konieczne.

5) O przyznaniu nagród zadecyduje jury, którego skład wkrótce ogłosimy.

65 nagród dla uczestników

Aby pobudzić Czytelników do rywalizacji, Redakcja postanowiła przyznać uczestnikom konkursu - ankiety następujące nagrody za najlepsze uzasadnienie popularności kandydatów:

Pierwsza nagr. 100 zł
Druga nagr. 50 zł
Pięć nagr. po 10 „
Osiem nagród po 5 „
oraz 50 nagród pocieszenia

ŁĄCZNIE WIĘC PRZYZNAMY UCZESTNIKOM 65 NAGRÓD WARTOŚCI 500 ZŁ.

A więc do dzieła, Czytelnicy!

Z Waszego wyboru ma wyjść 10-ciu najpopularniejszych Polaków i Polek, Waszą zasługą będzie, że o tym wyborze dowie się Polska cała!

Napoleon Sądek

Dla domu i rodziny

Karol był młody, lekkomyślny i lubił wydawać pieniądze.

Wujek Karola był stary, obliczony i nie lubił wydać pieniędzy.

Ten wstęp jest potrzebny po to, żeby czytelnik mógł zrozumieć gniew wujka, który stał właśnie przy biurku, walił pięścią w blat biurka i trząsł się ze złości.

Karol stał przed nim skruszony i słuchał.

— To świństwo! — krzyczał wujek. — Naciągnąłeś mnie na pożyczkę dwustu złotych. Przyrzekłeś oddać po tygodniu! A tymczasem minął miesiąc, a ty mi nie oddajesz! Zapominasz, że jestem ojcem, że mam rodzinę i dom i narażasz mnie na straty, to zbrodnia!

— Ależ ja oddam wujku...

— Powtarzasz to od miesiąca! Pieniądze potrzebne ci na hultajstwa, a mnie na rodzinę i dom! Rodzina i dom to święta rzecz! Jeżeli mi do jutra nie oddasz, znać się nie chcę!

**

Strapiony Karol poszedł do serdecznego przyjaciela i zwierzył mu się ze swej troski.

— Mój wujek, uważasz, ma dom, ma rodzinę. Dom i rodzina to święta rzecz! Nie mogę go narażać na straty! Muszę mu zwrócić dług. Błagam cię, wytrzaśnij skądciś dla mnie 200 złotych.

Przyjaciel był naprawdę serdecznym przyjacielem, więc pocieszył Karola.

— Nie martw się. Może coś wykombinuję. Przy okazji dla siebie coś załapię, bo też nie mam ani grosza.

**

Przyjaciel poszedł do pewnej swojej znajomej, która miała bardzo dobre serce.

— Uważasz Wandziu, rzecz jest tego rodzaju, że pewien facet, który ma dom, ma rodzinę, może być narażony na duże straty, jeżeli mu się nie da 400 złotych. Nigdy bym się do ciebie z tym nie zwracał, ale rozumiesz... dom, rodzina — święta rzecz.

Znajoma miała bardzo dobre serce, ale nie miała pieniędzy.

— Może się coś da zrobić — powiedziała. Pójdę na miasto i postaram się. Tym bardziej, że sama też potrzebuję trochę pieniędzy.

**

Znajoma poszła do swej serdecznej przyjaciółki Loli, która choć miała złą opinię, również miała bardzo dobre serce.

— Widzisz Lolciu... tu chodzi o pewnego człowieka, który ma dom, rodzinę... Rozumiesz... my tego nie mamy... Ale uszanować trzeba... i pomóc mu nież. Dom i rodzina, to święta rzecz.

— Ile?

— 600 złotych.

— Postaram się — przyrzekła Lola — Tym bardziej, że sama też potrzebuję. Dziś wieczorem przyjdzie do mnie pewien stary piernik, który się we mnie podkochuje i mnie zamęcza zalotami. Będzie musiał wybulić.

**

Wieczorem wujek Karola z wielkim bukietem róż zapukał do mieszkania Loli. A po chwili klęczał już u jej stóp, całował ją po rękach i ślinił się z zachwytu:

— Panno Lolu, Loluchno, cudna!... Dla pani wszystko...

Panna Lola poklepała go łaskawie po łysinie i oświadczyła z powagą.

— Niczego od pana nie chcę, pan wie, że jestem bezinteresowna. Ale mam do pana prośbę.

— Słucham najdroższa.

— Chodzi o ratowanie pewnego człowieka, który ma dom i rodzinę, to święta rzecz. Takiemu człowiekowi nie wolno odmawiać pomocy.

Wujek słuchał zdumiony. Co to jest? Lola mówi tymi samymi słowami, które on wypowiedział przed południem.

— Ale...

— Żadne „ale". Panu nie wolno odmówić.

— Ile, tysiąc złotych?

— Tysiąc złotych.

Wujek Karola (jak się już na wstępie rzekło) nic lubił wydawać pieniędzy. Rozumiał jednak, że jeżeli odmówi, to Lola przepadła dla niego na zawsze.

Drżącą ze zdenerwowania ręką wyjął portfel i odliczył 10 banknotów stuzłotowych. Rzucił na nie ostatnie pożegnalne spojrzenie. Wierzchni banknot był nowiuteńki, tylko na brzegu widniała brązowa plamka. Wujek pamiętał, jak ona powstała. Popiół z cygara spadł na banknot i zostawił brązowy ślad przypalenia.

To wspomnienie jeszcze bardziej wzruszyło wujka. Rozstawał się z pieniędzmi, jak z kimś bardzo drogim.

— Tysiąc złotych, tysiąc złotych! — jęknął w duszy i z ciężkim westchnieniem wręczył pieniądze Loli.

**

Nazajutrz Lola dała 600 złotych przyjaciółce. Przyjaciółka podziękowała serdecznie i wręczyła 400 złotych znajomemu. Znajomy ucałował ją z wdzięczności i posłał 200 złotych Karolowi.

Karol uradowany pobiegł czym prędzej do wujka.

— Proszę! Oto 200 złotych — powiedział z dumą. — Nie chcę narażać wujka, który ma dom i rodzinę, na straty.

Wujek przyjął pieniądze i nagle zbladł z wrażenia.

Jeden z banknotów był nowy, nowiuteńki, tylko na brzegu widniał brązowy ślad przypalenia...

Wujek przetarł oczy... Tak! To ten sam banknot! Ten sam, który wczoraj wręczył Loli.

— Skąd masz te pieniądze? — spytał ochrypliwym głosem. — Kogoś naciągnął?

Karol uśmiechnął się.

— O, to długa historia! Dostałem je okrężną drogą. Te pieniądze wyszły od pewnego gościa, którego nie ma co żałować. Stary rozpustnik, który zamiast pilnować rodziny i domu, lata za każdą spódnicą.

**

Wujek ze zdenerwowania dostał tak silnej czkawki, że trzeba było wezwać pogotowie.

RADIO

NIEDZIELA, 12 WRZEŚNIA

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Koncert. 9.30 Regionalna transmisja z Chełma z okazji „Święta Ziemi Chełmskiej". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Radosny poranek (płyty). 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Gdy zadźwięczą mandoliny — koncert popularny. 14.10 Transmisja fragmentu „Dożynek" z folwarku Borki, pow. wileńsko trockiego. 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 „Zapraszamy do Łazienek" — koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. W przerwie ok. 17.00 Na czarnym lądzie — felieton. 18.30 Transmisja z uroczystości poświęcenia szkoły im. Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku. 19.00 Teatr Wyobraźni: Wznowienie słuchowiska oryginalnego p. t. „Wielka wygrana". 19.20 Polska Kapela Ludowa. 20.05 Franciszek Lehar — potpourri. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Gumdrix" — wesoła audycja. 21.35 Wiadomości sportowe. 22.00 Recital śpiewaczy. 22.35 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Dania. 22.50 Ostatnie wiadomości.

Warszawa II.

15.00 Koncert. 16.00 Sławni wirtuozi. 16.58 Program na jutro 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka taneczna (płyty).

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziewiczowi udało się zuiszczyć sfałszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę Hrabia bowiem nie wiedział. że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gojkowej.

Tudziewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegle jednak zgotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się umknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Tomasz puścił się w pogoń za bratem.

Tudziewicz natychmiast pojechał do domu Demskich, by czegośkolwiek się dowiedzieć.

Braci naturalnie nie zastał, natomiast Klara, mówiąc o ciągle niewygasającej miłości dla niego, powiedziała mu o tym że dokumenty, które zniszczył, były sfałszowane, że będzie miała dziecko, że stało się to pod przymusem braci. Chory i osłabiony hrabia oszołomiony był tymi wiadomościami.

Po wielu godzinach jazdy, Alfred porzucił samochód i lasem dotarł z Hanką do chaty na bezludziu.

Przedostali się następnie przez granicę i znaleźli się po stronie łotewskiej.

Tomasz otrzymał wiadomość o kierunku ucieczki brata. i postanowił za nim wyruszyć.

Pojechał więc i Tomasz na Łotwę i w Rydze wszczął poszukiwania.

Natrafił tu w biurze okrętowym na nazwisko małżeństwa Lilver, w których domyślał się Ala i Hanki. Udał się do mieszkania, jakie mu wskazano. Tu przyjął go jakiś mężczyzna, mówiąc, że państwo Lilver, jego krewni, wyszli na miasto.

Szmery w sąsiednim pokoju zaintrygowały Tomasza. Odwrócił się bokiem, jakby go zainteresował widok dachów i kominów. Nie przestawał jednak dyskretnie obserwować łysego właściciela mieszkania. I od razu spostrzegł, że człowiek ten pragnie skorzystać z chwili nieuwagi Tomasza, by dać znak komuś, kto znajdował się w sąsiednim pokoju. Tomasz udał, że nie zauważył tego.

— Lepiej, żeby pan nie czekał — odezwał się wreszcie właściciel mieszkania. — Im pan prędzej wyjdzie, tym łatwiej spotka się pan z panem Lilver w biurze okrętowym.

— Chce mnie się pozbyć. To raczej jemu ktoś daje znaki z sąsiedniego pokoju. Może p. Lilver właśnie czyni to sam we własnej osobie.

— Obawiam się, że go już tam nie zastanę — odpowiedział. — Wolę tu zaczekać.

— To może potrwać za długo.

— Sprawa jest ważna i czas nie odgrywa dla mnie żadnej roli.

— Hm... — mruknął właściciel mieszkania.

I znów Tomasz spostrzegł, że lekko kiwnął głową.

— Pan Lilver może wróci nawet bardzo późnym wieczorem! — nastawał.

— To trudno. Specjalnie odbyłem długą podróż, by się widzieć z nim.

— Do wszystkich diabłów!—huknął nagle właściciel mieszkania. — Radzę panu wynieść się stąd jak najprędzej. Nie mam zamiaru zabawiać pana przez parę godzin rozmową. Pana Silver pan nie zobaczy i już.

— O? — udał zdziwienie Tomasz. — Nie rozumiem, co wpłynęło tak nagle na pańskie usposobienie! Był pan tak uprzejmy dotychczas...

— Bo znudziła mi się ta uprzejmość. I dlatego radzę się wynosić!

Tomasz usiadł wygodnie na krześle.

— Muszę panu powiedzieć, że gotów tu jestem nawet przenocować, nie ruszając się z tego krzesła!

— To pan nie będzie pewny swoich kości! — powiedział groźnie właściciel mieszkania. — Niech pan nie będzie natrętny!

— Niech pan będzie grzeczniejszy. Pana gniew nie wpłynie na moje postanowienie.

— Wynoś się pan, do wszystkich diabłów, póki grzecznie proszę!

Tomasz roześmiał się.

— Bo pana wyrzucę za drzwi siłą! — dodał z pasją „krewny".

— Daj pan spokój! Bardzo źle wychodzą na tym ci, którzy chcą na mnie próbować swej siły!

— To się zaraz przekonamy! — padła mrukliwa odpowiedź, a w głosie brzmiała wyraźna groźba...

— Stój pan! — Tomasz błyskawicznie wysunął rękę z kieszeni. W ręku trzymał rewolwer.

— Uhu! To pan zaczyna z tej beczki!

— Właśnie! Niech pan podejdzie do drzwi. Do drzwi, prowadzących do drugiego pokoju! Żywiej! Proszę je otworzyć szeroko!

Właściciel mieszkania wahał się. Spoglądał to na wymierzony w niego rewolwer, to w stronę drzwi.

— Prędzej! Ja nie żartuję nigdy, kiedy trzymam w ręku rewolwer! — ostrzegł Tomasz.

Zanim właściciel mieszkania poruszył się, drzwi otworzyły się szeroko i na progu ukazał się... Al.

— Schowaj, Tom, tę maszynkę! — powiedział.

— Dzień dobry, Al! — powitał brata Tomasz.

— Dzień dobry, Tom! — odpowiedział Alfred.

Patrzyli sobie w oczy.

— Pocoś tu przyjechał? — zapytał Alfred.

— Chciałem się z tobą rozmówić.

— Zupełnie niepotrzebnie. Nie mamy już sobie nic do powiedzenia.

— Owszem.

Alfred wzruszył ramionami.

— Czy chcesz ze mną mówić o tej strzelaninie w Milanówku, z którego ledwie się wydostałem bez dziury?

— Nie. Ostrzegałem cię przecież, byś był rozsądny.

— To była zasadzka. Nie wiem, kto w tym maczał palce i nie chcę wiedzieć.

— Dobrze! Tak, to była zasadzka. Udało ci się uciec. Ale ty wiesz, że ja muszę postawić na swoim

— O czym mówisz?

— O Hance.

Alfred poruszył się niecierpliwie.

— To sobie wybij z głowy. To załatwione.

— Dla mnie nie.

— Musi być i dla ciebie załatwione. Ona należy do mnie.

— Do dzisiaj tylko. Ty wyjedziesz stąd sam.

— Mylisz się! Wyjadę z nią. A za to, coś zrobił, mam wielką ochotę porachować się. Nie spodziewałem się, że jesteś łajdak!

Tomasz roześmiał się.

— Jesteśmy obydwaj przyzwyczajeni do postępowania, które prowadzi do celu najpewniejszą najlepszą drogą. Wcale nie mam zamiaru ukrywać przed tobą, że chciałem, byś posiedział trochę nieco otrzeźwiał. Przydałoby ci się to bardzo. To coś ostatnio wygadywał i robił, nasunęło mi wiele przypuszczeń...

— Przestań o tym gadać! To raczej ja powinienem żądać od ciebie usprawiedliwienia, dlaczegoś urządził na mnie taką łajdacką zasadzkę.

— Zasadzkę? To przesada. Chcę cię nauczyć karności, Al. Zapomniałeś o tym, że i ty, chociaż jesteś moim bratem, powinieneś okazywać mi ślepe posłuszeństwo. Chciałeś się z tego wyłamać Wyłamałeś się nawet! Czy zapomniałeś, jak tego rodzaju postępowanie kończyliśmy w Ameryce Pamiętasz Jamesa Długą Rękę? Sam podziurawiłeś go z karabinu maszynowego jak sitko. Za co Nie usłuchał mnie!

— Przestaję należeć do w...

— Kto przestaje należeć do nas, ten jest przeciwko nam. Za dużo wiesz, a przeciwnicy, którz za dużą wiedzą, nie mogą chodzić swobodnie p ziemi. Nie mam żadnej gwarancji, że nie zepsujesz nam interesów w Ameryce.

— Powiedziałem ci, że rezygnuję z tego wszystkiego! Możesz chyba mi wierzyć.

— Nigdy nie wierzę nikomu, nawet rodzonemu bratu.

— Więc czego chcesz?

— Powrócisz do roboty. Zostawisz mnie dziewczynę.

— Nie!

— Zastanów się.

— Grozisz mi?

— Tak!

— Ty jesteś w mojej mocy! Ty raczej pom o tym, żeby się stąd cało wynieść, jeśli tak st wiasz sprawę, że stąd może wyjść tylko jeden z n...

(Dalszy ciąg jutro)

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 – 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

STRESZCZENIE

Autor „Wspomnień" wraz ze szwoleżerem Koziołkiem został wysłany na patrol. W pewnym momencie Koziołek zaczął strzelać do bolszewików, lecz chybił i karabin mu się zaciął. Chabera zwraca więc mu uwagę:

43

— Trzeba było nie strzelać tak z daleka, — rzekłem do nie go — widziałeś, że jedzie tylko dwóch. Mogłeś podpuścić ich do siebie na parę kroków i wtedy bić, jak w bęben. Nie chybiłbyś na pewno!

Za chwilę Koziołek odbił zamek karabinu, wyrywając uwięzłą tam łuskę naboju.

— Koziołek! — odzywam się — pójdziesz teraz na moje miejsce, a ja zostanę tutaj. Uważaj tylko dobrze, żeby znów bolszewicy z nienacka nie podeszli!

Koziołek odszedł powoli na wskazane miejsce, ja zaś położyłem się na urwistej krawędzi jaru, skąd ukryty w rosnącym owsie obserwowałem drogę biegnącą falisto w dół ku wsi, ukrytej we wgłębieniu za wzgórzem.

Upłynęło może tak z pół godziny, gdy na tle zbożowych pól, hen za wsią na wzgórzu, zauważyłem ciemne punkciki poruszające się w oddali.

Bez zwątpienia, nieprzyjaciel. Wytężam wzrok i obserwuję pilnie. Widzę coraz wyraźniej oddziały kawalerzystów, które maszerują zza wzgórza w dół ku leżącej przede mną wiosce.

Za dziesięć, piętnaście minut mogą być tutaj. Trzeba zawiadomić nasze szwadrony, żeby były w pogotowiu. Kiwam ręką na Koziołka, żeby przyszedł do mnie. Za chwilę jest przy mnie, a ja mówię do niego:

— Idź, czym prędzej do por. Olszewskiego i powiedz, żeby byli gotowi z karabinami maszynowymi, bo jadą bolszewicy!

Koziołek zarzucił na plecy karabinek i pobiegł drogą do wsi, gdzie znajdowały się nasze szwadrony.

Obserwuję dalej drogę i widzę wyraźnie kolumny jeźdźców, kierujących się po pochyłości wzgórza ku wsi.

Naraz w odległości może dwustu metrów, zza krzaków, rosnących na zakręcie drogi, wyjeżdża stępem dwóch Czerkiesów.

Oglądam się za siebie ku naszym. Koziołek jeszcze nie doszedł do wioski. Patrzę przed siebie, Czerkiesi w baranich „papachach" na głowie jadą stępem w moją stronę, rozglądając się bacznie na wszystkie strony.

Są już coraz bliżej, za chwilę zrównają się ze mną. Leżę ukryty w owsie i ściskam gotowy do strzału karabinek.

Nadjechali naprzeciwko mnie i w odległości może pięciu metrów stanęli. Patrzą na wieś zajętą przez naszych. Jeden z nich, wskazawszy ręką na wieś, rzekł do towarzysza:

— Patrz, tam Polaki! — i zrobił taki ruch, jakby chciał zawrócić, gdy wypaliłem z karabinu.

Czerkies rozłożył ręce, krzyknął i zwalił się, jak kłoda, na ziemię. Zanim zdążyłem drugi raz zarepetować karabin, jego towarzysz ruszył galopem z miejsca i popędził, jak oparzony, prosto drogą do wioski, gdzie znajdowały się nasze szwadrony.

Akurat por. Olszewski zawiadomiony przez Koziołka o zbliżającym się nieprzyjacielu ruszył ze szwoleżerami na przód, gdy wpadł im wprost w ręce wystraszony bolszewik. Ja tymczasem wyskoczyłem z ukrycia i pobiegłem do leżącego bolszewika na drodze. Trafiony kulą z tyłu w plecy z przestrzelonym sercem już tylko drgał w ostatnim skurczu konania.

Spojrzałem przed siebie w stronę nieprzyjaciela, jednak nic podejrzanego nie zauważyłem. Bolszewicy czekali na pewno na wiadomości, jakie im dwaj wysłani Czerkiesi mieli przynieść!

Nadjechali szwoleżerowie z por. Olszewskim na czele. Zameldowałem dowódcy o przebiegu wypadków, po czym zluzowany z posterunku udałem się do wsi, aby odpocząć i pożywić się nieco.

Schwytany przypadkowo bolszewik, wybadany przez rotmistrza Skrzyńskiego wyśpiewał wszystko o położeniu wojsk bolszewickich. Korzystając z informacji bolszewika dowództwo nasze postanowiło nocą przekraść się obok stanowisk nieprzyjacielskich, aby uniknąć spotkania w niekorzystnych dla nas warunkach.

Już dobrze się ściemniło, kiedy wyruszyliśmy w drogę. Z zachowaniem wszelkich ostrożności posuwamy się śpiesznie n przód. Po jakimś czasie zapadamy w gęsty las.

Pada rozkaz, żeby jak najciszej zachowywać się. Rozmawiamy ze sobą szeptem i trzymamy konie krótko w munsztukach, żeby który nie zarżał. Gdzieś w pobliżu widocznie znajduje się nieprzyjaciel.

W końcu wydostajemy się z lasu i wjeżdżamy na szosę. Nad ranem, jeszcze przed świtem dotarliśmy do historycznego miasteczka Ołyka, gdzie zatrzymaliśmy się parę godzin, aby odpocząć, po czym ruszyliśmy w dalszą drogę.

Maszerujemy tak cały dzień szczęśliwie nie napastowani przez nieprzyjaciela. Dopiero późnym wieczorem zatrzymujemy się w dużej wiosce, zamieszkałej przez kolonistów niemieckich, tuż nad rzeką Stryjem.

Jesteśmy już prawie u celu. W oddali widnieją światła Łucka, a w Łucku już są nasi. Przenocowaliśmy we wsi, a nazajutrz rano ruszyliśmy do Łucka.

Tymczasem pomimo naszych przewidywań w mieście nie było naszych wojsk. Według informacji mieszkańców już trzy dni temu opuściły miasto ostatnie polskie oddziały.

(Dalszy ciąg jutro).

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Groźna sytuacja w Europie

Wyjazd ministra spraw zagranicznych Becka do Paryża odbił się szerokim echem w prasie światowej. Trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na niezwykłą serdeczność, z jaką francuska prasa przywitała przedstawiciela Polski. Dwudniowy pobyt min. Becka był wypełniony naradami z członkami rządu francuskiego.

DZIEŁO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Polska jest z Francją związana sojuszem, który **jest dziełem Marszałka Piłsudskiego. Ten sojusz był i pozostanie najtrwalszym fundamentem naszej polityki. Jest on równocześnie kamieniem węgielnym polityki pokojowej w Europie**, dlatego wartość tego sojuszu jest podkreślana przez wszystkie państwa europejskie.

Wiele układów międzynarodowych podpisała od chwili zawarcia sojuszu polsko-francuskiego zarówno Francja, jak i Polska, wiele głębokich zmian nastąpiło w sytuacji politycznej Europy, ale **nasz sojusz nie stracił nic ze swej wartości. Obie strony zdają sobie z tego w pełni sprawę i przy każdej okazji podkreślają to ze specjalnym naciskiem.**

POLSKA TĘPI OGNISKA NIEPOKOJU

Wizyta min. Becka w Paryżu dała sposobność francuskiej prasie do przypomnienia Europie o znaczeniu Polski w międzynarodowej polityce pokojowej. Wszystkie pisma, bez różnicy kierunków politycznych, wskazywały **na wytrwałą pracę Polski, zmierzającej do zapewnienia stałości polityce światowej**, podkreślając w szczególności udział Polski we wszystkich pracach, mających na celu zapobieganie powstawania nowych ognisk niepokojów.

Polska polityka zagraniczna, nakreślona przez Marszałka Piłsudskiego, postawiła sobie za cel przede wszystkim zabezpieczenie własnych granic, zagwarantowanie państwu tego stanowiska, jakie mu się należy z racji jego wielkości i faktycznej siły.

Wynika z tego w pierwszym rzędzie zainteresowanie Polski Europą Wschodnią, rozbudowa stosunków z najbliższymi sąsiadami. **Polska bierze obecnie udział w każdym dziele zmierzającym do zapewnienia Europie ładu i spokoju.**

A tego właśnie w tej chwili potrzeba wszystkim.

CAŁY ŚWIAT ZAGROŻONY

Zarówno w Europie jak i Azji istnieją ogniska niepokojów, które zagrażają całemu światu. Polska znalazła się w rzędzie tych mocarstw, które pracują nad zlikwidowaniem tych ognisk, które dokładają wszelkich starań, by tryskające iskry nie przeniosły się gdzieindziej.

Obecna sesja Ligi Narodów ma przed sobą trudne zadanie. O tych sprawach zapewnie mówił min. Beck ze swoim francuskim kolegą min. Delbosem. Na ten sam temat toczyć się będą również rozmowy z angielskim min. spraw zagr. Edenem.

POD ZNAKIEM HISZPANII

Sesja Rady Ligi rozpoczyna się pod znakiem Hiszpanii. Rząd walencki złożył skargę, domagając się ukrócenia państw wojujących na ich terenie i wzywa do przestrzegania zasady niemieszania się w swoje wewnętrzne sprawy, to jest w toczącą się wojnę domową.

Kilka kilometrów opodal Genewy, w małej miejscowości Nyon, zebrała się druga konferencja, poświęcona również Hiszpanii. Tutaj spotkali się przedstawiciele 8 państw **celem zastanowienia się nad sposobami ukrócenia korsarstwa na Morzu Śródziemnym. W ostatniej chwili odmówiły udziału Włochy i Niemcy. Przesądza to w pewnym sensie wartość tych obrad.**

Sytuacja polityczna jest bardzo poważna. Odpowiedzialni mężowie stanu mają do rozwiązania wiele trudnych i zawiłych spraw. Miejmy nadzieję, że potrafią znaleźć odpowiednie wyjście.

Kalendarz dnia

12 Wrzesień

NIEDZIELA 17 po Ziel. Św. 37 Ewang. O najprzedn. przykazaniu.
N. Imienia Matki Boskiej.
Słowiański: Radzimira.
Słońca: wsch. 5,4, zach. 17.59.
Księżyca: wschód 13.16, zach. 21.26.

HISTORIA PODAJE:

1683 Zwycięstwo Jana III pod Wiedniem.
1823 Urodził się poeta Karol Ujejski.
1917 Powstanie Rady Regenc. w Warszawie.

PRZYSŁOWIA:

„Co kapelusz, to głowa, Co głowa, to rozum".

KTO NIE WIE, ŻE:

W ciągu jednej godziny auta na całym świecie przejeżdżają około 17 ludzi.

HUMOR SZKOCKI:

Widząc na jezdni monetę, dwaj Szkoci rzucili się na nią z taką łapczywością, że jeden z nich wpadł pod auto i poniósł śmierć.

Protokół policyjny spisany z tego powodu głosił, że „śmierć nastąpiła z przyczyn naturalnych".

Na małej wokandzie...

Boczek wędzony i jego skutki

(A.E.) Ostrożnie z boczkiem. Hasło to wynika z wypadku, jaki się zdarzył znanemu w Warszawie obżartuchowi, panu Mieczysławowi Kuropatwie, który zjadł na kolację pół kilo tłustego boczku i zaraz potem wlazł do łóżka.

Zasnął naturalnie od razu. Ale zapchany boczkiem żołądek przyprawił go o sen, którego tylko śmiertelnym wrogom można życzyć.

Bowiem pan Mieczysław ujrzał naraz, że znajduje się na statku, który już od miesięcy błąka się po bezmiarach oceanu i nie może natrafić na żaden ląd. Zapasy żywności dawno się wyczerpały i na statku szaleje głód.

Wreszcie kapitan każe wszystkim pasażerom i załodze zebrać się na pokładzie, staje pośrodku i rzecze:

— Krewa z nami bracia kochane. O wiele tak dalej pójdzie, to wszystkie tu kite odwalim z powodu braku fryganią.

Takiem sposobem miarkuję, że inszej rady nie masz, jak tylko ze żalem serdecznem jednego z nas ukatrupić, ażeby się niem ludzie głodujące pożywić mogli. Któregoż więc, dziateczki moje, na zarżnięcie bierzem?

Zebrani zaczęli głośno łykać ślinkę i uśmiechać się złowieszczo.

— Największego grubasa!

Pan Mieczysław poczuł, że włosy jeżą mu się na głowie, a język zasycha w gardle, gdyż najtłuściejszy był w całym zgromadzeniu. I istotnie, nim zdążył się schować, setki chciwych rąk chwyciły go przy akompaniamencie piekielnego wrzasku i powlokły na dziób okrętu.

Nie pomogły łzy i jęki nieszczęsnego pana Mieczysława.

Jakiś zarośnięty drab wyciągnął z kieszeni rewolwer i dotknął nim czoła delikwenta. Ale zdziczały tłum wrzasnął:

— Nie w łeb! Móżdżek do cholery pójdzie, a przecie to najlepsza potrawa! Lepiej w brzucho!

— W brzucho nie! Wątróbka się spaskudzi!

— Można w brzucho, ale maj chrem!

— Przecie on tam ma boczek! Boczek mu wypruć!!

Ostre noże poczęły wśród przeraźliwych ryków dźgać brzuch nieszczesnego pana Mieczysława. Wył więc biedak tak głośno, aż się, zlany potem, obudził.

Nie na tym jednak koniec jego cierpień.

Otóż bowiem zdenerwowani sąsiedzi zaskarżyli naszego smakosza o zakłócenie ciszy nocnej wrzaskami.

Sąd uznał, że obychanie się tłustym boczkiem przed samym snem jest zabronione, ale niekaralne, wobec czego zapadł wyrok uniewinniający.

Jutro dokończenie powieści p.t.

„TRAFALGAR"

Poradnia życiowa

Rolfa Nelsona

Zbolały i niepocieszony. Wyrodna matka Pańskich dzieci powinna być ukarana. Ukarać może ją tylko Pan. Kobieta, która zostawia małoletnie dzieci bez opieki i ucieka z kochankiem w Pana nieobecności, nie zasługuje na miano kobiety i taką nie powinien Pan więcej uważać za swoją żonę, ani też pozwolić jej na powrót do Pańskiego domu. Zgłosi się wkrótce do Pana. Dość zaznała upokorzeń ze strony kochanka, używa jej jako narzędzia do zarobkowania. Proszę się nad nią nie litować. Jest to typ, który w krótkim czasie przy pierwszej nadarzającej się sposobności to samo Panu uczyni. Przyjąć gospodynię, której pismo proszę wpierw przysłać do mnie do oceny. Odpowiednia osoba zastąpi taką matkę w zupełności.

Mimoza. Obecny narzeczony zostanie Pani mężem. Rodzice w końcu ustąpią. Wiele to jednak jeszcze trudu i wysiłku będzie Panią kosztowało. Na razie otrzyma Pani posadę jako pracowniczka w zakładzie kosmetycznym. Jest to z pewnych względów korzystniejsze, bez ryzyka. By określić bliżej narzeczonego, potrzebne mi jest jego pismo i data urodzenia, które proszę przesłać na mój adres, Warszawa, Piusa XI 37/8.

Dozgonna wdzięczność. Gra w karty i wódka zniszczą Pana w zupełności. Tak dalej trwać nie może. Żonę i dzieci zamęcza Pan torturowaniem, nie daje im na skromne utrzymanie. Jeśli Pan nie porzuci towarzystwa złych kolegów i nie zapanuje nad swojemi nałogami, zmarnieje Pan i cała Jego rodzina. Nie jest Pan przecież złym człowiekiem. Na tę też żal Panu tego co Pan uczynił, a jednak gdy przyjdą kompani idzie Pan znowu z nimi. Grozi Panu to, że jeśli jeszcze raz przyjdzie Pan do pracy pijany, natychmiast zostanie usunięty. Zaprzysiądź sobie i powiedzieć nie będę więcej pił, a wszystko w życiu Pana zmieni się na lepsze.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Jadzia udała się z Podoską do mieszkania, gdzie wychowywano dziecko; wzruszyła się bardzo, widząc swe dziecię, jako też opiekę, którą Sawicki otoczył niemowlę. Nie mogła jednak długo pozostać w tym mieszkaniu, w obawie, że nadejdzie Sawicki. Gdy wyszły, Podoska zwróciła Jadzi uwagę, iż lekceważy tak silne dla niej uczucie Sawickiego.

— Czy to moja wina, że mnie tak bardzo kocha? — odrzekła Jadzia, jak gdyby zamierzała usprawiedliwiać siebie.

— Nie, wiem, że nie jest to wina ani pani, ani Sawickiego — smutnym głosem odpowiedziała Podoska. — Winna jest tylko miłość...

Długo rozmawiały ze sobą obie kobiety.

Postanowiły wreszcie, że gdy tylko Jadzia otrzyma od partii dokumenty i pieniądze, by uciec za granicę, wykradną dziecko z rąk Siedleckiej.

Znów minęło kilka dni.

Podoska szukała kontaktu z partią, ale nie mogła znaleźć drogi do towarzyszy. Tyle się zmieniło od czasu, gdy przychodziła do Dulskiego, starzy bojownicy albo pouciekali za granicę, albo przebywali w więzieniu lub zginęli śmiercią bohaterską, a nowych Podoska nie znała.

Po długich poszukiwaniach udało się wreszcie Podoskiej odnaleźć towarzysza, który pośrednio miał kontakt z partią.

Nazywał się Jan Burak, pracował gdzieś na Woli, a w partii zwali go „towarzysz Cichy".

Podoska poszła do Buraka i opowiedziała mu o ciężkiej sytuacji Jadzi.

— Dalszy jej pobyt w kraju jest niemożliwy — oświadczyła Podoska. — Nie wolno jej ukazać się na ulicy; jeśli ją pochwycą, wykonają z miejsca wyrok śmierci. Szczególnie obecnie, gdy komunikat partyjny oskarża ją o związek z zamachem na pułkownika Iwanowa.

„Cichy" uśmiechnął się zasmucony.

— Ale komunikat policji głosi przecież, że Jadzia Izdebska jest aresztowana...

— Czytałam. To straszne jednak. Wyobrażam sobie, jak znęcano się nad Bogu ducha winną dziewczyną...

— Tak, znęcano się nad nią — odrzekł Cichy. — Nie wytrzymała i popełniła w celi samobójstwo...

— O, Boże! — westchnęła Podoska.

Cichy mówił wzburzonym głosem:

— Policja wyprawia ostatnio straszne rzeczy. Z powodu ostatnich wypadków musielibyśmy się wszyscy pochować. Nie potrafią więc nikogo teraz złowić.

— Przecież wciąż rozpisują się o nowych aresztowaniach!...

— Właśnie! Muszą się czymś wykazać wobec swych przełożonych, muszą wykazać generał gubernatorowi, że nie za darmo otrzymują pieniądze. Aresztują niewinnych zupełnie ludzi, znęcają się nad nimi dopóty, dopóki nie wymuszą zeznań... Tak było z dziewczyną, którą aresztowano jako rzekomą Izdebską. Znęcano się nad nią dopóty, póki nie popełniła samobójstwa. Zerwała sobie suknię i powiesiła się na niej.

— Nadejdzie jednak dzień zapłaty! — powiedziała stanowczym głosem Podoska. — Ale czy dożyjemy tego dnia?

— Nie my, to nasze dzieci — odezwał się Cichy.

Cichy obiecał, że w ciągu kilku najbliższych dni zobaczy się z członkiem komitetu, z którym omówi sprawę Jadzi.

— Poprę jej sprawę, zresztą zasłużyła sobie na to w zupełności...

Po upływie tygodnia spotkała się Podoska znowu z Burakiem, który jej dał dwieście rubli i paszport na nazwisko Janiny Wiśniewskiej.

— A tutaj ma przyjazdówkę do Krakowa, gdzie powinna zgłosić się... Adres niech zapamięta, niech go nosi ze sobą... Dobrze, że zabiera dziecko, bo rzadko zdarza się, by terrorystki uciekały z niemowlętami...

Gdy Podoska oddała jej paszport i dwieście rubli — skakała Jadzia po prostu z radości.

Była pełna najlepszych myśli.

— Ach, czy będę jeszcze kiedykolwiek szczęśliwa! — westchnęła — chciałabym wiedzieć przed wyjazdem, co się dzieje z Tadeuszem, znać jego adres. Napisałabym doń z zagranicy list, przecież nie wie nawet, że został ojcem...

Podoska obiecała dowiedzieć się szczegółowo wszystkiego.

Nazajutrz udała się do adwokata, który bronił Tadeusza. Prosiła go o adres zesłańca.

— A z kim mam przyjemność? — spojrzał na nią podejrzliwie adwokat.

— Jestem jego ciotką — odrzekła Podoska.

— Nie znam adresu. Mogę jednak dowiedzieć się — odrzekł adwokat.

— Bardzo o to proszę...

— Ale musiałabym znać pani nazwisko, gdyż dowiadywać się o adres zesłanego mogę tylko w czyimś imieniu...

Podoska podała adwokatowi fałszywe nazwisko. Gdyby Jadzia nie przebywała u niej w domu, nie obawiałaby się podać swego nazwiska.

Ale teraz musiała strzec Jadzi, gdyż policja może zechce sprawdzić, a to związane było z przykrościami.

Po kilku dniach zgłosiła się znowu u adwokata.

Adwokat oświadczył:

— Niestety, nie wiemy, gdzie przebywa Orliński. Zapewne jest jeszcze w drodze, nie przybył na Syberię. Może jest w jakim więzieniu, na jednym z etapów.

— A kiedy przybędzie na miejsce zesłania?

— Może potrwać trzy miesiące, sześć miesięcy, a nawet rok!

Jadzia była zrozpaczona, gdy Podoska opowiedziała jej o wyniku swej rozmowy z adwokatem.

Czyż naprawdę nie można dowiedzieć się, gdzie jest obecnie Tadeusz?

— A może nie żyje już? — przyszło jej teraz do głowy.

Podoska uspokoiła ją:

— Zajmę się tą sprawą, przypilnuję adwokata. Gdy tylko dowiem się, natychmiast dam pani znać...

— Ile bym teraz oddała za jedną wiadomość od niego, za wiadomość, że żyje, że jest zdrów...

— Niech się pani uspokoi. Tadeusz należy do ludzi, których więzienie nie złamie. Ani więzienie, ani Sybir...

— Opuszczam kraj niespokojna o jego los...

— Przede wszystkim mamy jeszcze dość ciężkie i poważne zadanie do spełnienia.

— Jakie zadanie?

— Zapomina pani o swym dziecku, które nie jest jeszcze w naszym ręku...

Jadzia zadrżała. Była zupełnie pochłonięta myślą o Tadeuszu, zapomniała, co ją jeszcze czeka.

— Ach, tak — powiedziała półgłosem.

— Sama nie wykonam tego zadania — oświadczyła Podoska. — Dziecko musi pani sama zabrać od Siedleckiej...

— Ale w jaki sposób?

— Obmyśliłam szczegóły planu, jak to należy uczynić...

— Mam więc sama wykraść dziecko?

— Nie możemy nikomu powierzyć tej sprawy — oświadczyła Podoska. — Co prawda moglibyśmy znaleźć ludzi, którzy za pieniądze wykonaliby to zadanie. Ale ktokolwiek by to uczynił, popełniłby okrutne przestępstwo. Nie mogę posyłać ludzi na dokonanie takiej zbrodni tylko dlatego, że sama się tego obawiam... Byłoby to podłe i niskie.

— Ma pani rację — zgodziła się Jadzia.

— Również ja nie mogę dokonać tego... Dziecko jest pani i gdy pani ukradnie własne dziecko, przestaje to być przestępstwem... Dziecko musi pani sama odebrać...

— Rozumiem doskonale pani sytuację, alej jak to mogę uczynić? Mogą aresztować mnie... A wtedy wszystko wyda się. Wszystko!

Podoska odrzekła spokojnie:

— Mam na to radę!

— Ciekawa jestem pani planu.

— Plan mój co prawda naraża panią na pewne niebezpieczeństwo, ale nieraz już znalazła się pani w ciężkiej sytuacji i zdołała pani wybrnąć. Sądzę, że i teraz powiedzie się pani... Trzeba ryzykować — trudno... Bo tylko pani sama, jako matka tego dziecka, ma prawo je odebrać...

— Dobrze, zgadzam się ryzykować... Ale co mam uczynić?

— Musi się pani przebrać, wdzieje pani biały fartuch, okulary, by panią pielęgniarka nie poznała.

— Przecież przyjrzała mi się wtedy...

— Można panią tak przebrać, że nie pozna. A więc przyjdzie pani jako felczerka z przytułku, by skontrolować, jak się dziecko miewa, czy jest pod dobrą opieką... Gdy pani będzie bawić na górze, zadzwonię do pobliskiego sklepu i poproszę Siedlecką w imieniu pana Sawickiego do telefonu...

— Skąd wie pani o tym sklepie?

— Sawicki sam mi opowiadał, że często jest niespokojny o dziecko i telefonuje do sklepu. Siedlecka uwierzy i pobiegnie do telefonu... Wtedy zawinie pani dziecko w kołderkę i wybiegnie na ulicę, do dorożki i jazda do domu...

Jadzia wysłuchała milcząco planu Podoskiej.

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

„Robiona katastrofa"

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki



Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterii

3-ci dzień ciągnienia 4-ej klasy 39 loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stały dzienna wygrana 5.000 zł. na nr.: 43812.

Zł. 30.000 na nr.. 47647.

Zł. 15.000 na nr.: 89759

Zł. 5.000 na n-ry: 133569 179536

Zł. 2.000 na n-ry: 48882 47324 49075 87687 96025 99754 103106 120546 124205 151360 161464 165031 191733

Zł. 1.000 na n-ry: 2537 6070 7263 18290 32288 32609 33538 37806 38614 66277 70420 75108 85235 87129 87614 89560 103351 107652 119544 122276 124557 125905 126385 142997 141867 149959 155010 171931 17137 82296 191648

Wygrane po 200 zł.

30 76 252 79 407 520 64 748 980 1056 104 64 339 83 573 712 46 856 2575 83 651 886 909 3183 89 93 405 90 531 559 856 83 959 4163 567 997 709 30 5070 160 237 498 539 695 98 767 924 49 6006 122 294 396 701 51 71 91 909 20 7007 31 101 73 498 534 80 650 905 8110 30 85 399 458 531 745 9025 70 109 301 75 495 584 691 98 830

10396 432 512 21 731 989 11059 73 107 226 369 411 51 587 710 945 12062 241 44 398 457 62 589 653 73 703 68 86 862 956 13072 176 317 507 737 14099 134 49 73 211 365 90 622 15050 87 135 56 251 92 765 893 16175 252 713 932 17179 92 398 434 628 91 971 18004 50 159 234 93 310 96 461 527 54 19145 595 620 718

20033 382 445 541 620 771 946 21322 739 953 22015 221 377 561 85 679 724 39 845 75 905 23007 14 35 62 237 439 65 540 75 681 828 916 24041 63 256 85 381 509 40 80 88 693 770 981 25047 130 79 254 478 612 33 747 880 927 26142 53 267 697 791 856 27253 359 632 721 980 28282 451 52 506 32 84 689 948 84 29470

30061 85 186 398 477 525 65 670 807 31025 66 396 657 782 862 953 32294 338 546 87 657 752 811 69 96 33173 607 874 924 34083 364 583 926 45 13 35229 473 698 775 833 932 36050 55 539 807 90 901 28 43 37016 332 40 449 38153 566 741 805 924 39024 91 202 35 309 67 39 442 568 73 698 736 41 841

40088 346 421 626 49 981 98 41064 249 458 542 603 714 870 97 905 54 42019 283 395 462 79 723 96 857 908 74 43001 226 35 398 476 575 626 731 854 44015 95 309 89 479 571 615 932 39 45032 76 98 641 75 862 46116 42 47579 98 688 762 80 49009 153 311 444 60 692 729 49134 281 99 320 501 631 95 709 983

50078 219 469 542 766 832 63 929 25 51054 187 356 78 409 640 638 628 841 934 52297 69 300 532 685 20 84 870 987 53054 141 209 781 842 937 54068 118 185 555 567 583 865 635 700 835 55254 494 695 67 700 980 56071 198 427 516 730 906 57131 364 79 479 55 35 691 652 729 44 844 58090 27 645 863 68 59084 58 105 212 85 385 339 424 45 537 659 63 807 960

60090 257 485 402 579 668 751 61198 436 616 77 62074 249 79 48 425 93 68 614 762 35 909 63064 36 179 395 584 44 668 914 60 24 64238 644 673 55 752 807 987 65049 147 288 97 316 555 654 826 36 920 66212 77 316 494 551 906 905 67138 338 300 50 675 729 23 819 31 68672 770 77 881 69363 500 517 680 780 852 882 945 98

70081 217 493 548 92 658 71 933 52 71040 85 558 493 506 52 749 51 959 72075 291 354 55 73 608 782 926 36 89 73095 159 299 375 482 597 911 82 74029 166 288 96 468 561 629 57 962 66 75004 63 123 257 365 602 76115 359 615 828 988 77119 253 366 466 98 504 80 778 993 78151 301 93 495 530 741 822 54 79097 137 252 352 76 431 528 56 808 947

80016 148 72 217 365 568 805 33 88 952 81082 157 64 315 83 446 60 62 69 522 647 64 790 929 82133 239 92 407 48 95 542 954 83307 442 589 647 71 798 848 974 84495 571 691 739 871 941 87 85033 47 62 115 392 522 790 952 86072 74 326 455 579 684 48 712 31 82 909 87220 30 52 330 56 475 516 611 897 959 87 88003 43 86 117 55 97 303 28 59 719 819 71 89208 350 756 817 999

90346 57 87 92 472 523 45 936 76 95 91012 167 292 336 442 61 774 90 92047 79 106 230 455 647 786 987 93003 61 94 416 807 59 81 286 94304 470 839 95072 266 349 436 614 732 81 96013 109 10 91 332 674 719 884 87 97003 135 79 332 594 617 89 952 98270 351 564 625 37 751 99 877 918 32 37 99156 229 511 910 28

100092 239 69 649 61 65 92 720 24 85 101103 228 96 552 81 604 778 960 102002 30 186 91 267 799 812 908 97 103065 170 258 360 456 641 843 104042 51 350 779 826 105021 36 540 62 863 77 106087 140 221 361 78 512 59 91 95 816 901 107025 31 230 71 341 92 428 525 668 108124 41 47 93 289 349 523 627 799 832 514 109116 36 61 269 84 355 593 673 94 783 868

110195 251 545 94 613 23 885 111017 87 138 210 377 464 73 516 628 36 708 11 112125 325 412 68 72 517 78 652 93 782 829 968 113022 207 8 335 462 81 584 614 706 93 805 964 114065 92 133 253 94 397 640 67 881 999 115276 308 22 423 727 904 116018 105 317 94 483 722 91 826 43 117007 90 101 501 617 844 934 118005 339 85 870 915 89 119068 77 642 875

120030 174 83 351 415 966 121193 230 52 53 301 17 33 91 735 961 122001 34 218 356 588 61 22 918 123015 135 278 462 68 80 83 680 758 827 124004 110 32 264 346 588 841 125077 171 398 426 780 126071 86 334 431 127222 74 453 749 89 862 85 911 128085 249 426 641 129189 98 336 487 525 739

130016 494 595 688 819 131046 110 91 483 589 613 797 953 99 132017 407 737 803 133218 456 527 622 64 78 814 15 195 26 72 134090 218 381 483 703 83 870 135081 149 78 248 365 897 990 136158 248 335 46 582 86 666 714 44 956 58 136158 248 335 46 582 86 714 956 137007 39 112 80 398 456 579 616 27 778 138036 43 145 278 353 856 139433 61 748 55 884 908 16 26

140260 79 82 390 493 506 711 141036 142 409 426 630 80 889 933 48 142011 49 322 844 979 143255 523 72 921 144262 362 477 87 546 50 55 716 90 817 145162 252 391 404 35 696 821 39 977 146023 83 111 284 303 493 674 967 147008 127 211 32 349 461 534 43 601 79 827 95 923 80 148080 230 553 660 68 748 979 149009 172 818 84 99

150021 313 92 647 726 38 848 93 953 151086 175 78 289 433 596 632 48 50 744 816 152262 306 688 708 18 153091 447 518 51 64 98 752 55 862 937 98 154006 60 288 427 545 764 69 847 155107 32 242 386 413 41 544 58 762 84 852 156034 180 225 460 638 730 807 99 157003 42 113 205 62 426 516 601 55 78 929 158070 194 211 25 36 662 75 94 418 41 541 611 44 59 950 159132 226 83 323 468 991

160365 662 836 161321 467 598 789 997 162072 606 133 230 86 360 518 675 164030 372 454 574 71 641 710 90 843 165125 248 307 409 21 30 860 916 93 166023 197 99 323 408 37 554 631 950 167017 137 224 458 682 92 741 57 168531 308 23 432 35 647 51 729 50 851 973 169027 112 266 485 546 56 93 752 852 933

170114 262 424 92 521 621 714 171239 489 778 876 930 172111 504 24 73368 497 594 680 795 872 174457 650 732 39 42 853 925 171122 237 65 72 536 45 657 720 51 816 932 59 94 95 176006 42 191 227 331 44 426 517 71 74 671 76 779 883 177020 216 493 513 764 832 40 64 178258 319 15 536 628 792 868 179073 138 251 58 516 68 795

180102 50 87 298 521 80 87 717 181005 408 546 634 812 35 99 182130 227 554 642 75 85 759 183006 45 214 472 76 550 762 824 85 184372 442 931 55 185184 295 347 82 547 89 654 762 826 953 186466 583 702 836 947 97 187302 8 409 32 83 548 635 878 189279 495 60 561 627 831 36

190140 245 678 812 924 191383 571 85 677 836 925 192041 350 531 630 797 193192 244 391 436 44 596 649 746 817 194211 98 303 40 658 832 65 80 948

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

45 211 666 838 967 1008 456 2100 447 584 17 675 21 828 3089 367 675 4203 583 932 5294 401 527 814 97 6104 503 81 696 816 7368 537 687 880 8019 407 9371 571

10007 215 411 508 860 11461 521 868 908 12347 634 708 887 42 13497 15499 756 16074 472 922 3 17339 663 18080 271 415 646 19874

20211 492 58 662 21054 7 116 424 540 908 22292 603 76 23836 24418 828 58 25918 26160 667 901 27040 600 759 887 996 28435 92 74 631 6 29035 50 544 619 736

30248 415 537 674 75 62 885 31576 640 712 849 32270 512 724 33196 221 321 598 626 786 13 34071 348 35846 918 36693 93 86 37111 281 551 64 87 661 38049 405 975 39296 495 706 898

40327 426 504 78 41299 432 690 862 42086 499 598 715 912 43622 970 44293 515 687 782 81 60 992 46488 507 860 916 47018 241 13 459 518 9 48234 372 543 49490

50759 51033 410 517 652 52074 77 54122 59 601 884 949 55079 60 15 56388 681 5 994 11 57066 46 352 520 59354 894

60570 942 61011 239 491 79 548 99 716 49 94 62721 36 92 63319 482 556 736 64049 134 600 845 65525 967 66289 577 672 766 67033 68209 343 823 54 69322 417 539 671 808

70032 393 550 761 71052 180 265 519 67 792 882 72065 406 741 76 944 73100 363 48 27 4 580 20 75305 461 78 653 748 860 76274 336 81 77685 777 48 78038 116 92 226 538 79015 267 333 89 526 69 635 705

80001 150 51 308 459 92 600 81330 642 82439 783 77 83289 835 84219 739 954 85196 238 509 824 10 951 86059 30 440 517 9 65 833 67 87233 11 597 675 59 51 88102 943 89282 17 730 939

90098 111 762 91496 92097 427 503 745 90 914 93118 886 94417 86 600 38 730 82 897 943 60 91 95201 511 96028 120 384 98 791 97097 46 286 66 417 22 764 98623 988 99041 174 354 95 518 621 891 946

100019 312 467 101124 202 585 102137 597 630 732 12 839 910 103482 7 540 80 666 71 104047 147 265 476 78 709 105398 106046 206 447 519 704 25 855 107495 92 699 108167 457 729 990 109132 324 415 537 698 63 703

110294 636 45 823 936 111557 893 112032 197 750 841 7 113073 375 49 612 55 114026 498 581 769 115234 365 448 43 568 29 916 116231 76 815 117097 475 69 543 856 906 118541 717 119287 50 480 960

120428 902 122180 272 27 30 397 64 631 972 123046 232 6 548 702 124047 59 3 159 425 75 904 125147 202 126124 389 607 807 127370 93 209 90 778 915 128152 771 886 932 129020 112 465 608 754

130189 267 493 725 989 3 131536 616 65 855 132179 343 133080 148 376 631 933 143063 134 479 579 135142 136256 521 673 137001 355 532 677 799 138052 385 626 714 139085 131 6 387 407 727

140303 783 141122 416 752 819 142383 143067 225 512 941 144046 327 568 67 47 500 972 4 145034 291 628 146036 186 378 614 80 753 147156 82 203 46 371 559 60 42 921 148184 241 467 31 968 19 149476 816

150274 397 584 91 694 714 151467 40 553 152015 197 153096 149 457 583 629 154152 350 521 778 17 832 155387 688 156659 840 157086 697 832 158371 558 665 948 159151 277 202 420 501 357 93

160041 76 334 697 701 162179 44 336 549 722 57 163093 102 97 223 938 44 164034 257 496 594 701 165020 500 166572 76 788 916 167294 32 168063 238 686 771 169526 767

170047 32 283 366 677 171637 172355 992 173081 152 93 30 48 774 174030 177 458 20 565 888 175297 384 483 176062 177109 14 290 430 36 579 179050 171 772 872 52

180235 334 611 181216 333 417 555 182260 183019 167 978 184477 740 921 185369 611 747 186047 580 918 187363 980 188299 453 986 189858

190294 313 648 42 768 834 927 191062 176 230 838 929 192386 193148 319 194091 456 642

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

Po zł. 10.000 na Nr.: 118260.

Po zł. 10.000 na Nr.Nr: 12247 64125 110034 101623 35499.

Po zł. 500 na Nr.Nr.: 66863 71533 76014 118376 123840 124908

Po zł. 2000 na Nr . Nr.: 22953 74083 117535 118782 135871 140612 141393 145349 154666 169991 193469

Po zł. 1 000 na Nr.Nr.: 7778 9828 14841 18023 24550 31010 38423 61775 71338 72389 78757 90681 94341 93962 98104 108669 111359 112632 115133 116725 121704 -44564 52083 178392 190583.

Wygrane po 200 zł.

273 71 717 35 809 28 1504 19 204 23 343 465 981 31 68 229 71 572 77 712 30 40453 72 440 65 817 5249 473 6023 84 367 612 757 7079 272 371 802 8105 19 60 9181 9064 136 75 909 68 74.

10164 203 496 643 86 773 75 80064 89 11103 52 697 970 86 12095 112 317 565 610 932 13068 159 282 394 456 509 86 14079 495 87 15136 272 326 633 16036 74 437 642 820 38 36 915 1737 214 490 516 822 18307 536 19908.

20323 14 562 962 21119 47 302 547 637 986 22311 598 804 23019 28 92 196 440 937 24096 266 83 752 72 837 907 50 25726 26075 106 424 534 76 602 21 27421 52 62 507 2 42 816 907 280170 270 311 424 663 707 821 902 4 2917 571 744 86 990.

30720 32 31086 102 32421 61 558 856 33 202 464 707 950 34020 647 81 35373 527 633 969 36079 179 252 650 82 89 853 66 37094 235 57 644 913 38197 344 423 39066 219 32 572 94 956 86.

40311 61 428 64 977 41005 51 168 257 94 433 739 864 974 42004 384 529 711 860 70 43039 216 604 755 44262 359 887 45163 227 438 840 987 46122 298 471 993 47060 154 306 98 559 815 48685 49371 92 522.

50490 784 51028 116 323 836 52135 243 429 714 856 901 19 65 42 53235 50 363 517 45 99 54059 399 473 586 631 767 973 55587 56411 77 507 62 744 57253 95 458 586 626 58310 615 59053 68 280 526 688 714 853 87 968.

6071 24 140 289 312 417 620 780 61340 423 827 62225 333 478 685 710 83444 802 64021 164 511 648 737 65022 415 598 613 993 66069 247 415 51 5553 67281 611 752 929 68019 35 117 281 303 409 36 807 920 69109 82 361 98 406 511 779 813 54 77.

70245 419 78 589 785 71097 489 608 988 72456 930 73158 87 571 694 912 74158 388 604 32 737 815 75381 522 805 30 76325 744 77240 424 69 508 671 899 78091 165 224 574 645 70 767 831 79038 545.

80057 712 81217 80 363 484 666 701 82023 98 175 259 370 79 522 51 710 83609 84167 649 878 85168 781 814 924 83268 401 703 838 928 828 87113 322 48 622 49 901 71 88232 41 375 594 99 608 68 739 892 917 89761 822 967.

90194 694 704 91108 31 418 673 954 92063 65 405 6 501 25 834 967 93044 347 593 641 94130 216 416 37 909 95025 248 455 96047 128 644 834 97190 264 940 98125 348 487 690 781 874 911 18 99197 476 648 93.

100098 133 321 570 101085 133 279 90 399 455 891 102309 501 769 103381 67 597 828 77 104318 105554 970 106040 385 418 68 632 975 107163 269 542 624 820 108148 860 940 109336 76 645 773.

110316 44 111022 626 95 895 112272 382 595 754 905 113068 259 384 409 747 73 908 33 72 114048 790 115720 116044 127 671 906 117395 623 118008 698.

120062 561 754 820 942 121041 431 547 771 837 122002 181 606 34 774 853 957 123104 275 652 124450 125169 75 376 793 821 36 934 126020 239 73 303 707 934 127089 442 583 868 998 128327 129444.

130072 571 92 642 807 983 131208 95 576 892 132183 810 927 133090 134 352 573 861 991 135161 73 249 398 527 96 645 991 136067 225 43 428 587 137008 98 281 562 644 138053 194 304 55 518 673 708 225 139104 281 440 665 59 821.

140643 82 923 141453 662 142275 601 825 39 143183 231 660 144270 747 862 145659 730 146081 233 608 910 42 147177 538 759 806 929 148225 560 149190 494 765.

150297 405 59 710 151264 561 775

152148 431 555 808 153151 821 54 74 154224 466 517 155055 460 156939 69 81 157235 350 462 816 158267 382 771 895 159162 348 713 995.

160122 46 87 343 44 432 696 823 161125 271 97 433 734 946 80 162164 70 263 564 163735 164279 165363 87 619 166003 138 167379 86 602 28 924 168534 39 798 169315 833.

170386 482 510 171044 94 138 294 376 494 717 172064 205 501 835 173064 269 526 174228 175579 716 176014 257 733 902 177516 863 178044 104 36 248 381 24 489 179501.

180173 451 562 629 81 751 892 181586 182540 613 183008 721 38 753 184001 66 798 839 185302 403 903 186006 131 234 187292 379 188030 189243 537.

190158 302 671 191583 687 182283 380 616 882 902 194023 366 513 981.

Przyjazd nowomianowanego wojewody

Wczoraj o g. 15.56 przybył do Krakowa nowomianowany wojewoda krakowski b. prokurator w Przemyślu Tymiński, który przywitany został na dworcu.

Zmiany w administracji

Wedle otrzymanych przez nas informacyj mają być na terenie województwa krakowskiego przeprowadzone dalsze zmiany na stanowiskach starostów i wicestarostów. M. in. nastąpić ma zmiana na stanowisku starosty w Myślenicach. Również wicestarosta w Krakowie dr. Woźniak ma być przeniesiony na wyższe stanowisko.

Wstrząsający wypadek przy ul. Starowiślnej

Pogotowie Ratunkowe wezwane zostało wczoraj na ul. Starowiślną 16 do służącej Zemek Julii, lat 24, która została porażona prądem.

Zemek doznała poparzenia II i III stopnia lewej dłoni oraz nerwowego.

Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą do szpitala

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Koletta".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Ty, co w Ostrej świecisz bramie".
APOLLO: „Pasażerka na gapę"
ATLANTIC: „Droga do sławy".
BAGATELA: operetka „Przygoda w Grand Hotelu".
PROMIEŃ: „Dama Kameljowa"
STELLA: „Ordynat Michorowski"
ŚWIT: „Brzdąc"
UCIECHA: „Nieznośna dziewczyna"
WANDA: „Narzeczona z przypadku.

RZEŹNIK DOSTAŁ OBŁĘDU

Do szpitala psychiatrycznego w Chełmie został sprowadzony rzeźnik żyd. Mojżesz Gryn z Horochowa na Wołyniu.

Nieszczęśliwemu rzeźnikowi odebrano koncesję. Przejął się tym do tego stopnia, że dostał obłędu.

KRONIKA KRAKOWA

Na powitanie dzielnych pułków krakowskich

Na murach miasta ukazała się następująca odezwa Prezydenta m. Krakowa

Obywatele!

Radosne chwile przeżyje miasto nasze w poniedziałek, dnia 13 września br. W dniu tym bowiem w godzinach popołudniowych powrócą do Krakowa z manewrów Pułki i Oddziały wojsk Garnizonu krakowskiego, utrudzone twardym żołnierskim życiem w polu, lecz zarazem pełne zadowolenia z chlubnie spełnionego obowiązku.

Powitajmy ich szeregi serdecznie i gorąco, jako wybranych synów ziemi naszej pomnąc, że każda nieomal rodzina ma kogoś bliskiego w szarych zastępach żołnierskich.

I niechaj to powitanie przepełnione zostanie treścią o głębokim znaczeniu jako powszechny i szczery wyraz uczuć przywiązania społeczeństwa dla armii, utworzonej kiedyś mocarną wolą Marszałka Józefa Piłsudskiego, a będącej dziś jedyną i najpewniejszą strażniczką niepodległości i potęgi Ojczyzny.

Niech zatem obywatele Krakowa, przeświadczeni o tej najdonioślejszej dla życia Narodu roli, jaką armia polska dzierży w swych krzepkich dłoniach, zechcą w dniu powrotu naszych dzielnych żołnierzy zamanifestować żarliwość swych uczuć przez przyozdobienie wszystkich domów na obszarze miasta chorągwiami o barwach państwowych i miejskich oraz pełne radosnego entuzjazmu witanie wojsk w czasie przemarszu ulicami miasta na rynek, gdzie nastąpi defilada. Szlak przemarszu prowadzić będzie przez następujące ulice: Wielicką, Limanowskiego, Rynek podgórski, most Marsz. J. Piłsudskiego, Krakowską, Stradom, Bernardyńską, Pod zamcze, Straszewskiego, Wiślną, Rynek C—D, Sławkowską.

I niech w tym dniu radosnym ze wszystkich piersi uleci ten okrzyk serdeczny:

Niech żyje dzielna armia polska!

Niech żyje wódz naczelny Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz!

W Krakowie dn. 11 września 1937 r.

Prezydent stoł. król. m. Krakowa
Dr Mieczysław Kaplicki

Echa morderstwa na Małym Rynku

W lecie br. głośnym echem odbiła się w Krakowie sprawa zabójstwa na Małym Rynku.

Mianowicie dnia 2 czerwca 1937 r. pomiędzy sprzedawcami zapalniczek powstała kłótnia na tle interesów zawodowych, która doprowadziła do gwałtownej bójki. Jeden z biorących udział w bójce Józef Rogoż uderzył w pewnym momencie Władysława Trusia tak silnie, że ten padł na ziemię bez przytomności, a po kilku godzinach zmarł.

Jak wykazały oględziny lekarskie, śmierć śp. Trusia nastąpiła skutkiem pęknięcia kości czaszki w następstwie uderzenia głową o bruk uliczny.

Obecnie dnia 13 bm. Józef Rogoż zasiądzie za powyższy czyn na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Krakowie.

Obrońca oskarżonego adwokat dr Bernard Pleszowski zawnioskował przesłuchanie szeregu świadków odwodowych na okoliczność, że osk. Józef Rogoż został napadnięty przez śp. Trusia, a uderzył go tylko celem odparowania ciosów, wobec czego działał w obronie koniecznej. Świadkowie powyżsi zostaną przesłuchani na rozprawie w dniu 13 bm.

Rozprawie tej przewodniczyć będzie s. o. dr Bartynowski, oskarżać prok. Stawarski, bronić będzie adw. dr Bernard Pleszowski.

Za obrazę sędziego 6 miesięcy więzienia

Przed sądem okręgowym odwoławczym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Ludwik Gołąb, znany złodziej z Chrzanowa, skazany wyrokiem sądu w Chrzanowie na 6 miesięcy więzienia za obrazę sędziego. Gołąb otrzymawszy karę w Chrzanowie za kradzież wyraził się do sędziego, by się za to udławił święconym jajkiem. Sąd odwoławczy wyrok ten zatwierdził.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr Horski, osk. prok. dr Stawarski.

Krwawa masakra pod Krakowem

Na odpuście w Minodze pomiędzy młodzieżą wiejską z Minogi (olkuskie) i Sukowic (miechowskie) doszło do b. zaciętej i krwawej bójki na noże, kije, widły i motyki.

Wśród kilkunastu lżej rannych, b. niebezpiecznie został pobity 19-letni Piotr Kurbiel z Sułkowic, którego w stanie nieprzytomnym zabrano karetką do szpitala krakowskiego. Kurbiel z powodu krwotoku mózgu stracił pamięć. Stan jego jest b. groźny.

W związku z bójką policja zatrzymała 5 osób.

Samobójstwo młodej nauczycielki

Do realności przy ul. Hetmańskiej we Lwowie przyszła wczoraj rano około godz. 9 młoda 20 kilkuletnia kobieta i wyszedłszy na drugie piętro, skoczyła na bruk, doznając ciężkich obrażeń cielesnych. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło desperatkę do szpitala Powszechnego.

Z pozostawionego w torebce listu i dokumentów okazało się że desperatką jest 25-letnia nauczycielka prywatna Ewa Frenkel, rodem z Podhajec.

W pozostawionym liście Frenklówna podaje za przyczynę swego samobójstwa rozstrój nerwowy spowodowany głównie powtórnym małżeństwem ojca. Policja wszczęła dochodzenia.

Syn zabił ojca na weselu

Przed sądem apelacyjnym we Lwowie zasiadł wczoraj Dmytro Matryczuk oskarżony o to, że wspólnie z kolegami Fedorem Ukraińcem i Michałem Pytlowanym zamordowali na odbywającym się weselu gospodarza Iwana Matryczuka w czasie odbywającego się jego ślubu z drugą żoną.

Wyrodny syn dokonał zabójstwa dlatego, że kochał się od dłuższego czasu w macosze, która utrzymywała z nim intymne stosunki.

Proces jeszcze trwa.

Cyrk Korona na Błoniach na miejscu Wesołego Miasteczka. Dziś nowy atrakcyjny program o godz. 4 popoł. i 8'30 wiecz.

TRAGICZNA ŚMIERĆ OFICERA

Tragiczną śmiercią zginął w Borszczowie śp. por. Henryk Szrubarski. Śp. Szrubarski stał obok samochodu ciężarowego.

W pewnej chwili szofer chcąc nawrócić, cofnął samochód i potrącił por. Szrubarskiego, który upadając, dostał się pod koła naładowanego owsem samochodu i poniósł śmierć z powodu zupełnego zdruzgotania głowy. Zwłoki tragicznie zmarłego porucznika przewieziono do Borszczowa, gdzie odbył się pogrzeb z udziałem licznych rzesz mieszkańców Borszczowa.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 Redaktor przyjmuje od godz. 16—17

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible] — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz

Drukarnia „Monopol" w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski.